

List przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abpa Stanisława Gądeckiego do przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec bpa Georga Bätzinga ws. niemieckiej „drogi synodalnej”

Drogi Biskupie Georg,

Kościół katolicki w Niemczech i w Polsce łączy ponad tysiąc lat wspólnej historii. Wyrasta ona z depozytu apostoelskiej wiary w Jezusa Chrystusa, który złożony w ręce św. Piotra, został przekazany następcom apostołów – biskupom – przewodzącym, nauczającym i uświęcającym poszczególne Kościoły lokalne. „Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr czyli Skala, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie»” (Mt 16, 18-19).

Owa komunია wiary wyraża się dobitnie m.in. w postaciach świętych, którzy cieszą się czcżą zarówno katolików w Polsce, jak i w Niemczech. Myślę o św. Brunonie z Kwerfurtu, św. Jadwidze Śląskiej, św. Teresie Benedykcie od Krzyża (Edycie Stein) czy św. Maksymilianie Marii Kolbe. Szczególne znaczenie w naszych relacjach ma także wymiana listów dotyczących przebaczenia, stanowiąc początek ważnego i tak potrzebnego procesu pojednania, po trudnych doświadczeniach II wojny światowej. Był on wspierany zarówno przez Karola Wojtyłę, jak i bł. Stefana kard. Wyszyńskiego. W latach późniejszych znalazł swój konkretny wyraz we wsparciu duchowym i materialnym, jakie otrzymywaliśmy od katolików niemieckich w okresie panowania komunizmu w naszej ojczyźnie.

Z tych wszystkich powodów Kościół katolicki w Niemczech jest mi bardzo bliski i bardzo ważny. Mając na uwadze ową komunię wiary i historii między Polską a Niemcami, chciałbym wyrazić moje głębokie zatroskanie i zaniepokojenie informacjami docierającymi ostatnio z niektórych środowisk Kościoła katolickiego w Niemczech. W duchu chrześcijańskiej miłości pozwalam więc sobie skierować do Ciebie – jako przewodniczącego Konferencji Episkopatu

Niemiec – ten pełen braterskiej troski list, w duchu współodpowiedzialności za powierzony nam przez Chrystusa depozyt świętej wiary apostołskiej.

Jako pasterze Kościoła mamy świadomość, iż w świecie toczy się walka duchowa. „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6, 12). Chrystus odniósł zwycięstwo nad szatanem, a powinnością Kościoła jest urzeczywistnienie tego zwycięstwa w świecie. Pozwól, Drogi Bracie w biskupstwie, że podzielę się swoją obawą, co do słuszności tez stawianych przez niektóre środowiska Kościoła katolickiego w Niemczech, zwłaszcza w kontekście tzw. „drogi synodalnej”.

Pokusa szukania pełni prawdy poza Ewangelią

Kościół katolicki w Niemczech jest ważny na mapie Europy i mam świadomość, że albo będzie promieniował na cały kontynent swoją wiarą, albo też swoją niewiarą. Dlatego z niepokojem patrzę na dotychczasowe działania niemieckiej „drogi synodalnej”. Obserwując jej owoce można odnieść wrażenie, że podstawą refleksji nie zawsze jest Ewangelia. Zdarzało się tak w historii. Wystarczy wspomnieć tzw. Biblię Jeffersona (T. Jefferson, *The Life and Morals of Jesus of Nazareth*, Rough Draft Printing 2015). Amerykański prezydent stwierdził, że Ewangelie zawierają zdania niezwykle mądre i wzniosłe, które z pewnością pochodzą bezpośrednio od Jezusa, ale także zdania głupie i trywialne, jakie muszą pochodzić od niewykształconych apostołów. Przekonany, że dysponuje kryteriami pozwalającymi odróżnić jedno zdania od drugich, postanowił dokonać tego za pomocą nożycek. W ten sposób powstał nowożytny apokryf, zdaniem jego autora, lepszy od oryginału. Nie da się wykluczyć, że właśnie w tych najtrudniejszych fragmentach Biblii, podpadających pod „nożyce Jeffersona”, wyraża się *proprium christianum* – to, co charakterystyczne dla chrześcijaństwa.

Pokusa wiary w nieomyślność nauk społecznych

Jedną z dzisiejszych pokus w Kościele jest nieustanne konfrontowanie nauczania Jezusa z aktualnym dorobkiem psychologii i nauk społecznych. Jeśli coś w Ewangelii nie zgadza się z aktualnym stanem wiedzy w tych naukach, uczniowie, aby uchronić Mistrza przed kompromitacją w oczach współczesnych, próbują „zaktualizować” Ewangelię. Pokusa

„unowocześnienia” w szczególności dotyczy sfery tożsamości seksualnej. Zapomina się jednak, że stan wiedzy naukowej zmienia się z często, i to niekiedy w sposób bardzo diametralny, np. za sprawą zmiany paradygmatu. Zmienność wpisana jest w samą naturę nauki, której dostępny jest jedynie fragment wszelkiej możliwej wiedzy. Odkrywanie błędów i ich analizowanie jest w nauce motorem postępu.

Jednakże niektóre z naukowych pomyłek miały swoje dramatyczne konsekwencje. Wystarczy wspomnieć takie naukowe teorie jak rasizm czy eugenika. W oparciu o najnowsze zdobycze nauki, Kongres Stanów Zjednoczonych przegłosował w 1924 roku National Origin Act, nakładający restrykcyjne kwoty migracyjne na mieszkańców Europy Południowej i Środkowej oraz zakazujący niemal całkowicie imigracji z Azji. Głównym powodem było przekonanie, że narody takie jak np. Włosi czy Polacy są niższe rasowo. Z kolei w oparciu o wiedzę z zakresu eugeniki w Stanach Zjednoczonych w XX w. wysterylizowano przymusowo – jak się ocenia – około 70 tysięcy kobiet należących do mniejszości etnicznych (por. G. Consolmagno, *Covid, fede e fallibilità della scienza*, La Civiltà Cattolica 4118, s. 105-119). W tym i innych przypadkach mówimy o tzw. „naukowych błędach”. Obok nich istnieją jednak również „ideologiczne oszustwa”. Te legły u podstaw np. obserwowanej obecnie zmiany w podejściu do seksualności (J. A. Reisman, E. W. Eichel, Kinsey, *Sex and Fraud: The Indoctrination of a People*, Huntington House Publication, Lafayette 1990; J. Colapinto, *As Nature Made Him. The Boy Who Was Raised As a Girl*, Harper Perennial, New York-London-Toronto-Sydney 2006).

Proces rozwoju wiedzy nie zatrzymuje się na naszym pokoleniu. Także pokolenia, które przyjdą po nas, będą musiały odłożyć na bok książki np. z zakresu psychologii czy nauk społecznych, które dzisiaj uważa się za nieomyślne. Jak zatem powinien ustosunkować się Kościół do aktualnego stanu wiedzy naukowej, aby nie powtórzyć błędu, jaki popełnił w odniesieniu do Galileusza? Jest to poważne intelektualne wyzwanie, które musimy podjąć, czerpiąc z Objawienia i rzetelnych osiągnięć nauki.

Pokusa życia z kompleksem niższości

Mam świadomość, że katolicy – nie tylko w Niemczech, ale również w Polsce – żyją dzisiaj pod presją opinii publicznej, co powoduje, że niejedynemu z nich cierpi na swoisty kompleks niższości. Uczniom Chrystusa generalnie – jak pisał Papież Franciszek – zagraża dziś „pewien rodzaj kompleksu niższości, prowadzący do relatywizowania lub ukrywania swojej

chrześcijańskiej tożsamości i przekonań. (...) Kończy się to tym, że grzebią radość z misji w pewnego rodzaju obsesji, by być jak wszyscy inni i mieć to, co inni posiadają” (*Evangelii gaudium*, 79).

Papież Franciszek w przemówieniu do pracowników kurii rzymskiej podkreślał, że dzisiaj w Europie nie żyjemy już w „systemie chrześcijańskim” (Franciszek, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji Życzeń Bożonarodzeniowych, 21.12.2019 roku). Świat stał się pod wieloma względami bardziej pluralistyczny. Istotnym źródłem tej zmiany na Starym Kontynencie jest „głęboki kryzys wiary, który dotknął wielu ludzi”. Wiara „nie stanowi już oczywistej przesłanki życia wspólnego, a wręcz jest w istocie często negowana, wyszydzana, marginalizowana i wyśmiewana”. Niestety, „umysł [wielu] zaślepił bóg tego świata” (2 Kor 4, 4). Zdrowej nauki znieść nie mogą, ale mnożą sobie nauczycieli według własnych pożądań (por. 2 Tm 4, 3). Stąd ważność ostrzeżenia skierowanego do Rzymian: „Nie bierzcie wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 2).

Wierni nauczaniu Kościoła nie powinniśmy ulegać naciskom świata ani poddawać się wzorcom dominującej kultury, gdyż może to prowadzić do moralnego i duchowego zepsucia. Wystrzegajmy się powtarzania utartych sloganów i standardowych żądań typu: zniesienie celibatu, kapłaństwo kobiet, komunie dla rozwiedzionych czy błogosławieństwo związków jednopłciowych. „Aktualizacja” definicji małżeństwa w Karcie Praw Podstawowych UE nie jest powodem, aby manipulować przy Ewangelii.

Pokusa myślenia korporacyjnego

Mam świadomość, że Kościół w Niemczech systematycznie traci wiernych, a liczba kapłanów z roku na rok się zmniejsza. Poszukuje zatem sposobów, aby utrzymać wiernych przy sobie i zachęcić młodych do wyboru kapłaństwa. Wydaje się jednak, że staje w tym zakresie wobec ryzyka myślenia korporacyjnego: „brakuje pracowników, obniżmy kryteria naboru”. Stąd postulat zniesienia obowiązku kapłańskiego celibatu znalazł się w tekście „Zobowiązanie do celibatu w posłudze kapłańskiej”, który 4 lutego br. został poddany pierwszemu czytaniu podczas zgromadzenia „drogi synodalnej” we Frankfurcie nad Menem. Odpowiedzi na pytanie o relację między wymaganiami kapłańskiego celibatu a liczbą powołań udzielił już św. Paweł VI: „Nie jesteśmy skłonni wierzyć, że dzięki zniesieniu celibatu kościelnego, natychmiast znacznie by wzrosła ilość powołań kapłańskich.

Dzisiejsza bowiem praktyka Kościołów i innych wspólnot religijnych, które pozwalają swym duchownym na zawieranie małżeństw, zdaje się wskazywać na coś wręcz przeciwnego” (*Sacerdotalis celibatus*, 49).

Przyczyny kryzysu leżą gdzie indziej. My, duchowni, staliśmy się niejednokrotnie jedynie ekspertami od polityki społecznej, migracyjnej, ekologicznej, co niewątpliwie nie wymaga życia w celibacie. Chrystus jednak, jak zaznacza Papież Franciszek, nie potrzebuje urzędników obsesyjnie zatroskanych o swój wolny czas i odczuwających „stanowczą potrzebę zachowania swojej przestrzeni autonomii, tak jakby zadanie ewangelizacji było niebezpieczną trucizną, a nie radosną odpowiedzią na miłość Boga, który nas wzywa do misji” (*Evangelii gaudium*, 81). Wierni zasługują na kapłanów, którzy oddają się w pełni do dyspozycji Chrystusa. Chrystus powołuje uczniów, „aby Mu towarzyszyli” (Mk 3, 14). Tym, co przyciąga ludzi do Kościoła i do kapłaństwa nie jest jeszcze jedna propozycja łatwego życia, ale przykład życia całkowicie poświęconego Bogu.

W tym kontekście, niemiecka „droga synodalna” podjęła także kwestię święcenia kobiet przegłosowując 4 lutego br. we Frankfurcie nad Menem tekst „Kobiety w posługach i urzędach w Kościele”. Sprawa ta została definitywnie rozstrzygnięta przez św. Jana Pawła II. „Aby zatem usunąć wszelką wątpliwość w sprawie tak wielkiej wagi, która dotyczy samego Boskiego ustanowienia Kościoła, mocą mojego urzędu utwierdzania braci (por. Łk 22, 32) oświadczam, że Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne” (Jan Paweł II, *Ordinatio Sacerdotalis*, 4).

Przypominał o tym już wielokrotnie Papież Franciszek: „A w odniesieniu do wyświęcania kobiet, Kościół się wypowiedział i mówi: „nie”. Powiedział to Jan Paweł II w sposób ostateczny. Ta brama jest zamknięta, ale w tej sprawie chcę ci coś powiedzieć. Już to powiedziałem, ale powtarzam. Matka Boża, Maryja, była ważniejsza niż apostołowie, biskupi, diakoni i kapłani. Kobieta w Kościele jest ważniejsza niż biskupi i kapłani” (Franciszek, Konferencja prasowa podczas lotu z Rio de Janeiro do Rzymu 28.07.2013 roku).

We współczesnym świecie często opacznie rozumie się równość, utożsamiając ją z ujednoczeniem. Każdą zaś różnicę traktuje się jako przejaw dyskryminacji. Ponadto kapłaństwo bywa błędnie rozumiane jako źródło dominacji i kościelnej kariery, a nie pokornej służby. Jan Paweł II w swoim nauczaniu na temat sakramentu święceń zarezerwowanego dla mężczyzn, odwoływał się do samej woli Chrystusa i Tradycji, wskazując

jednocześnie na tzw. „komplementarność płci”. Kobiety pełniły bardzo ważną rolę w życiu Jezusa, obok Jakuba i Jana, mamy Marię i Martę. Były pierwszymi świadkami Zmartwychwstania. Mamy wreszcie Najświętszą Maryję Pannę, bez zgody której nie dokonałoby się misterium Wcielenia i od której Jezus uczył się bycia człowiekiem. Mimo że Chrystus łamał przyjęte w żydowskiej społeczności kanony dotyczące relacji mężczyzn z kobietami, gdzie wystarczy wspomnieć rozmowę z Samarytanką, nie pozostawił najmniejszej wątpliwości, że kapłaństwo jest powołaniem wyłącznym dla mężczyzn (por. *Mulieris dignitatem*, 26; *Ordinatio Sacerdotalis*, 2). Nie przeszkadzało to jednak kobietom odgrywać w Kościele role równie ważne, a niekiedy może ważniejsze, niż były udziałem mężczyzn. Lista świętych kobiet, które istotnie wpłynęły na losy Kościoła jest długa. Można na niej umieścić choćby św. Hildegardę z Bingen, św. Katarzynę Sieneńską, św. Jadwigę – królową Polski, św. Teresę z Avila czy św. Faustynę.

Ponadto jedno z czterech forów „drogi synodalnej” przegłosowało dokument roboczy pt. „Życie w udanych związkach”, który popiera błędną i gorszą praktykę błogosławieństwa związków jedнопłciowych oraz podejmuje próbę zmiany nauczania Kościoła na temat grzechu czynów homoseksualnych.

Katechizm wyraźnie odróżnia skłonności homoseksualne od czynów homoseksualnych. Uczy szacunku dla każdego człowieka niezależnie od jego skłonności, ale jednoznacznie potępia czyny homoseksualne, jako akty przeciwne naturze (por. Rz 1, 24-27; 1 Kor 6, 9-10).

Mimo oburzenia, ostracyzmu i niepopularności Kościoła katolicki – wierny prawdzie Ewangelii, a jednocześnie powodowany miłością do każdego człowieka – nie może milczeć i zgadzać się na tę nieprawdziwą wizję człowieka, a tym bardziej jej błogosławić ani promować.

O niedopuszczalności błogosławieństwa par jedнопłciowych przypominała Kongregacja Nauki Wiary w liście z dnia 22 lutego 2021 roku: „W konsekwencji, aby być w zgodzie z naturą sakramentaliów, kiedy wzywa się błogosławieństwa dla jakichś relacji międzyludzkich, konieczne jest – oprócz właściwej intencji uczestniczących w tym osób – aby to, co jest błogosławione, było obiektywnie i pozytywnie ukierunkowane na otrzymanie i wyrażenie łaski, w funkcji planów Boga wpisanych w stworzenie i w pełni objawionych przez Chrystusa Pana. Dlatego tylko te rzeczywistości, które same w sobie są skierowane na służenie tym planom, są zgodne z istotą błogosławieństwa udzielanego przez Kościół. Z tego powodu nie jest dozwolone udzielanie błogosławieństwa związkom, także stałym związkom partnerskim, które zakładają praktykowanie seksualności poza

małżeństwem (czyli poza nierozzerwalnym związkiem mężczyzny i kobiety, który sam w sobie jest otwarty na przekazywanie życia), jak to ma miejsce w przypadku związków między osobami tej samej płci” (Kongregacja Nauki Wiary, Responsum ad dubium Kongregacji Nauki Wiary odnośnie udzielania błogosławieństwa związkom osób tej samej płci).

Pokusa ulegania presji

Współczesny kryzys Kościoła w Europie jest przede wszystkim kryzysem wiary. Aby rozmawiać o Bogu, musimy najpierw rozmawiać z Bogiem, który mieszka w głębinach naszego serca, tam, gdzie czujemy smak prawdy (R. Sarah, *Służyć prawdzie*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2021, s. 148). Kryzys wiary jest jedną z przyczyn, dla których Kościół doświadcza trudności, gdy chodzi o głoszenie jasnej doktryny teologicznej i moralnej.

Autorytet papieża i biskupów najbardziej potrzebny jest wówczas, gdy Kościół przeżywa trudny czas i gdy poddawany jest presji, aby odstąpić od nauczania Jezusa. Gdy przeżywa dramaty zbliżone do tych, jakie były doświadczeniem chrześcijan z Galacji. Potrzebny jest, aby powiedzieć z mocą: „Innej jednak Ewangelii nie ma: są tylko jacyś ludzie, którzy sięgają wśród was zamęt i którzy chcieliby przekreślić Ewangelię Chrystusową” (Ga 1, 7).

Papież Paweł VI, poddawany presji z powodu swojego stanowiska na temat antykoncepcji wyrażonego w encyklice *Humanae vitae*, napisał: „Czy należy prawo moralne obniżyć do poziomu tego, co ludzie zwykle robią, a więc sprowadzić moralność do poziomu obyczajów (które, nawiasem mówiąc, jutro mogą być jeszcze gorsze niż dzisiaj, i dokąd wówczas dojdziemy)? Czy też przeciwnie, należy utrzymać wysoki poziom ideału, nawet jeśli on jest trudny do osiągnięcia, nawet jeśli zwykły człowiek czuje się niezdolny, żeby do niego dojść, albo winny? Sądzę, że razem ze wszystkimi mędrkami, bohaterami i świętymi, powiedziałbym: wszyscy prawdziwi przyjaciele ludzkiej natury i prawdziwego ludzkiego szczęścia (wierzący i niewierzący), chociażby nawet protestowali i stawiali opór, w głębi serca podziękują autorytetowi, który będzie posiadał dosyć światła, siły i ufności na to, żeby nie obniżyć ideału. Nigdy prorocy Izraela ani apostołowie Kościoła nie zgodzili się na pomniejszenie ideału, nigdy nie złagodzili pojęcia doskonałości, nie starali się zmniejszyć odległości między ideałem a naturą. Nigdy oni nie zacieśnili pojęcia grzechu – wręcz przeciwnie” (Paweł VI, w: J. Guitton, *Dialogi z Pawłem VI*, Poznań 1969, s. 296).

W podobnym duchu pisał papież Franciszek: „Zważywszy, że wiara jest jedna, powinna być wyznawana w całej jej czystości i pełni. Właśnie dlatego, że wszystkie prawdy wiary łączą się w jedno, negowanie którejs z nich, choćby spośród tych, które mogą wydawać się mniej ważne, oznacza szkodzenie całości. Każda epoka może uznawać pewne elementy wiary za łatwiejsze lub trudniejsze do przyjęcia: dlatego jest rzeczą ważną czuwać, aby przekazywany był cały depozyt wiary (por. 1 Tm 6, 20), aby akcentowane były należycie wszystkie aspekty wyznania wiary. Ponieważ jedność wiary jest jednością Kościoła, ujęcie czegoś z wiary oznacza ujęcie czegoś z prawdy komunii” (*Lumen fidei*, 48).

Drogi Bracie w biskupstwie,

Nasz stosunek do świata z zasady nie może być negatywny, Chrystus bowiem nie po to przyszedł na świat, aby świat potępić, ale aby świat zbawić (por. J 12, 47). Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył (por. Ez 33, 11). Naszym zadaniem jest znalezienie skutecznych sposobów wzywania ludzi do nawrócenia. Na tym też polega Boże miłosierdzie. Jezus widząc tłum, zlitował się nad nim, „byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać o wielu sprawach” (Mk 6, 34). Zdanie to nie oznacza, że w Izraelu nie było w tamtym czasie pasterzy, których pieczy powierzona była troska o Bożą owczarnię. Istniało jednak poważne ryzyko, że – jeśli przywódcy zawiodą – lud Boży, to znaczy należący do Boga, ulegnie rozproszonemu, a wiele owiec się zagubi lub padnie ofiarą drapieżnych bestii.

Wiem – rozmawialiśmy o tym w czasie naszych spotkań, również ostatnio, w Poznaniu – że jesteś głęboko przejęty losem powierzonej Ci owczarni i pragniesz, aby żadna z owiec się nie zabłąkała; aby każdy z powierzonych Ci wiernych osiągnął szczęśliwe życie wieczne z Chrystusem. Pozwól więc, że zakończę słowami, przytoczonego na początku Listu św. Pawła do Efezjan:

„W końcu bądźcie mocni w Panu – siłą Jego potęgi. Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie tocymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczycywszy wszystko. Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. W każdym położeniu

bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże – wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem” (Ef 6, 10-20).

Z wyrazami głębokiego szacunku i braterskim pozdrowieniem
w Chrystusie,

+ Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 22 lutego 2022 roku
W święto katedry św. Piotra

Cyt. za : Konferencja Episkopatu Polski, <https://episkopat.pl/list-braterskiej-troski-przewodniczacego-episkopatu-ws-niemieckiej-drogi-synodalnej/>, odczyt: 22 II 2022 r.